B.D.I.C

SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI. — Nr. 220
26 KWIETNIA — 26 AVRIL 1952

PRIX CENA 20 fr.

Gen. Anders ostrzega wolny świat — grożą nowe Katynie

W dn. 16-19 kwietnia Komisja Katyńska amerykańskiej Izby Reprezentantów odbyła przesłuchiwanie świadków w Londynie.

Komisja zebrała się niemal w pełnym składzie. Obok przewodniczącego, kongresmana **Maddena**, zasiedli kongresmani **Machrowicz, Dondero, Flood, O'Koński**, pozatym doradca prawny **Mitchel** i p. **Puciński**.

W ciągu czterech dni z rzędu, świadkowie bez przerwy od **godz. 9 rano do 6 wieczorem składali swoje zeznania. Wszyscy zeznawali pod przysięgą, a oprócz tego musieli oświadczyć, że za złożenie zeznań nie otrzymują od nikogo żadnego wynagrodzenia.**

Nazwiska niektórych świadków, posiadających rodzinę w kraju, nie zostały podane do wiadomości publicznej; figurują oni pod numerami.

Wszystkie zeznania zostały stenografowane i podpisane przez świadków.

Przesłuchiwani byli oficerowie, którzy się dostali do niewoli sowieckiej, lecz w ten czy inny sposób uniknęli "zlikwidowania" w Katyniu, dalej wybitne polskie osobistości wojskowe i cywilne, które prowadziły poszukiwania zaginionych oficerów i konferowały w tej sprawie z władzami sowieckimi.

Najważniejszym świadkiem był oczywiście gen. **Władysław Anders**, który przesłuchiwany był jako ostatni i składał zeznania przez **dwie i pół godziny.**

Gen. Anders przedstawił Komisji w wszystkich szczegółach dzieje prób, które podejmował dla odnalezienia zaginionych jeńców. Opowiedział on, jak to na zapytanie o nich, Stalin oświadczył, że oficerowie ci napewno nie przebywają na terytorium sowieckim, że oni **"uciekli do Mandżurii"**.

"W kilka miesięcy później — mówił dalej generał, gdy tenże Stalin na pomknął w ostatniej rozmowie, że zaginieni mogli być na terenach, zagarniętych przez Niemców i że się **"rozbiegli"** — jasne się stało, że nie żyją, ponieważ **niepodobieństwem było, aby żaden nie zdołał uciec w czasie dezorganizacji, która nastąpiła po inwazji niemieckiej"**.

Gen. Anders zakończył swe zeznanie ostrzeżeniem pod adresem wolnego świata:

"Jestem głęboko przekonany, że mord katyński stanowi część świadomego planu eksterminacji wszystkich ludzi, którzy mogą stawić opór bolszewizmowi. Jestem głęboko przekonany, że to, co bolszewicy uczynili w Katyniu, chcieliby uczynić wszędzie w świecie. Od lat ostrzegam świat, że bolszewicy, których celem jest panowanie nad całym światem, nie zawahają się uczynić ponownie tego, co zrobili w Katyniu. Nie tylko naród polski, ale świat cały winien jest wdzięczność Kongresowi amerykańskiemu za podjęcie śledztwa, ponieważ chodzi tu o sprawę życia i śmierci dla nas wszystkich".

Jeśli chodzi o inych świadków, bardzo interesującymi były oświadczenia "świadka nr 8", przewidzianego w swoim czasie przez władze sowieckie na dowódcę jednej z jednostek polskich w armii Berlinga. Gdy prosił on o przydzielenie oficerów z obozów jenieckich w Starobielsku i Kozielsku, zastępca Berii, Merkułow, odpowiedział mu z zażenowaniem: **popełniliśmy błąd; oficerów tych nie ma, damy innych.**

To samo, jak twierdzi świadek, oświadczył **sam Beria w rozmowie z ppłk Gorczyńskim.**

Inny świadek oddał do dyspozycji **Komisji sznur, którym związane były na plecach ręce jednej z ofiar katyńskich.**

Szczegółowo badana była sprawa nagłego przerwania korespondencji między przyszłymi ofiarami masakry a ich rodzinami w Polsce.

W drugiej grupie świadków zeznania składali: **gen. Szyszko-Bohusz, amb. Raczyński, gen. Kukiel, gen. Bór-Komorowski.** Mówili oni o wysiłkach, czynionych dla dowiedzenia się o losie zaginionych i o wykrętnych odpowiedziach sowieckich.

Dokończenie na str. 2-ej

Nauka w służbie komunizmu

Jak wiadomo, na zainscenizowanym swego czasu przez reżim "Kongresie Nauki Polskiej" wyłoniono "Komisję", która miała "zorganizować" odpowiadającą potrzebom komunistów "Polską Akademię Nauk" — mającą zastąpić stare i zasłużone placówki naukowe, stopniowo a konsekwentnie przez reżim likwidowane.

Ta nowa "Akademia Nauk" powstała już i Bierut zatwierdził jej prezydium w następującym składzie: prezes — prof. **J. Dembowski** z Instytutu Biologii Doświadczalnej, wiceprezesi — prof. **K. Nitsch** z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. **W. Sierpiński** z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. **W. Wierzbicki** z Politechniki Warszawskiej, sekretarz — prof. **S. Mazur.**

O tym, że "Akademia Nauk" ma służyć **celom politycznym reżimu**, dawano do zrozumienia już na "Kongresie Nauki Polskiej". Wystąpiło to jednak z całą wyrazistością dopiero po jej utworzeniu. Zarówno wygłoszone z tej okazji przemówienia, jak też artykuły, które się pojawiły w krajowej prasie komunistycznej — nie pozostawiają już żadnej wątpliwości: zadaniem nauki polskiej będzie odtąd wysługiwanie się reżimowi, a więc — odrzucenie i uznawanie za fałsz wszystkiego, co należało do dawnej polskiej tradycji, a więc gloryfikowanie Moskwy i "przodującej nauki sowieckiej", a więc opieranie nowego, sztucznego gmachu nauki na marksiźmie i "materializmie dialektycznym", a więc zaprzęganie uczonych do komunistycznej propagandy.

Oto kilka cytat z oficjalnego organu kompartii "Trybuny Ludu" z 11 kwietnia br.:

„Coraz pilniejsza staje się potrzeba oczyszczenia z nagromadzonych przed 1939 r. przez burżuazyjną naukę zafałszowań i wypaczeń takich dziedzin jak historia, filozofia, historia literatury itd".

„Większość pracowników nauki przekonała się o bezpłodności burżuazyjnych teorii naukowych i o świetności wyników osiąganych przy stosowaniu marksistowkiej metody materializmu dialektycznego".

„Uczeni polscy przekonali się również na setkach przykładów z własnych już warsztatów pracy, jak piękne wyniki osiągnięto dzięki korzystaniu z metod, przykładów i doświadczeń radzieckich. Ile wysiłków zaoszczędzono, ilu błędów uniknięto dzięki odrzuceniu tych teorii burżuazyjnych (np. wirchowianizmu w medycynie, weissmanizmu-morganizmu w biologii czy teorii rezonansu w chemii), które zostały rozbite przez naukę radziecką. Nasi uczeni starzy i młodzi na setkach i tysiącach przykładów zrozumieli wielką wagę leninowskiego postulatu nierozłącznej jedności teorii i praktyki. Te doświadczenia niewątpliwie ułatwią pracę Akademii".

„Polska Akademia Nauk rozpoczyna swą pracę w naprężonej sytuacji międzynarodowej. Imperializm amerykański, który o wściekłość i trwogę przyprawiają wyniki pokojowego budownictwa naszego kraju i wszystkich krajów obozu pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki, mobilizuje siły, by narzucić światu nową wojnę".

„W tej sytuacji wszyscy postępowi uczeni świata, wśród nich polscy pracownicy nauki włączają swe wysiłki w budownictwo pokojowe, we wzmacnianie sił pokoju, demaskowanie podżegaczy wojennych i ich sługusów".

„Polska Akademia Nauk postawi sobie za cel realizację tych zadań, które Prezydent Bolesław Bierut określił jako sprawę dumy i honoru nauki polskiej: „Ofiarny udział w pełnej twórczego patosu pracy całego narodu, nieprzejednana postawa wobec siewców wojny i zniszczenia, udział w pracy twórczej i w walce o pokój w jednym szeregu z przodującą nauką radziecką".

Prezes "Akademii" prof. Dembowski powiedział, na konferencji prasowej, która się odbyła w pałacu Staszica:

"Kongres Nauki Polskiej stanowił moment przełomowy w rozwoju polskiej nauki, **wiążąc ją nierozerwalnie z potrzebami narodu budującego socjalizm"**.

Podkreślił on następnie, że "do głównych zadań Polskiej Akademii Nauk należy **czynne współdziałanie w realizacji planu 6-letniego"**.

Ponieważ uprawnienia "Akademii" są bardzo szerokie, gdyż ma ona kierować pracami wszystkich placówek naukowych w kraju i "planować" wszelkie badania naukowe, ma kształcić kadry naukowe, kierować ruchem wydawniczym, wreszcie "czuwać nad wprowadzeniem w życie zespołowej metody pracy naukowej" — można twierdzić, że **prowadzenie prawdziwej, obiektywnej, wolnej od wszelkiego przymusu pracy naukowej, stało się już w Polsce niemożliwe. Naukę uczyniono służebnicą komunistycznej propagandy.**

W. J.

Członkowie komisji katyńskiej u p. Prezydenta R.P.

(PAT) Dnia 17 kwietnia br. w godzinach wieczornych Prezydent Rzeczypospolitej, August Zaleski z Małżonką, podejmował w swej siedzibie przebywających w Londynie członków Komisji Katyńskiej Kongresu Amerykańskiego. W przyjęciu wzięli udział kongresmani: A. J. Madden (przewodniczący) oraz pp. G. R. Dondero, D. J. Flood, T. M. Machrowicz (członkowie Komisji), jak również główny kierownik dochodzeń p. Roman Pluciński. Ze strony polskiej byli obecni: premier Odzierzyński, generał Anders, członkowie Rządu R. P., prezes Rady Narodowej amb. Grzybowski z wiceprezesami Rady, ks. Infułat Michalski, ks. Prałat Staniszewski, ks. Senior Fierla, generał Bór-Komorowski, amb. Edward Raczyński, gen. Marian Kukiel, gen. St. Kopański, prof. A. Żółtowski, prezes Stowarzyszenia b. Sowieckich Więźniów Politycznych rektor T. Brzeski, liczni przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i kombatanckich oraz dziennikarze reprezentujący polską prasę na obczyźnie.

W toku dłużej trwających rozmów goście amerykańscy mieli sposobność nawiązania kontaktów z licznie zgromadzonymi przedstawicelami polskiego społeczeństwa emigracyjnego.

Zebranie przeciągnęło się do godz. 21 wieczorem.

St. KOTWICZ

FRASZKI

OGŁOSZENIE

Uwaga! Nagroda!
Zginęła narodowa zgoda.
Mimo ministra z Londynu odczytu,
Nie można znaleźć miejsca jej pobytu.
Gdzieś tam sobie buja, gdzieś tam sobie lata,
Mimo wielkanocnego kazania Dygata.
Widziano ją w „Syrenie" — w „Polsce Wiernej" była,
Zerknęła do „Dziennika" — i znów się spłoszyła,
Więc, gdy każdy zniknięciem jej się niepokoi,
Nie krzyczmy na siebie! Bo ona hałasu się boi.

LIST OTWARTY

Napisał list otwarty
Surowo, bez osłonek,
Do pojedyńczego członka
Jeden potrójny członek.

A pojedyńczy członek,
Chcąc mieć swój honor czysty,
Napisał do potrójnego
Trzy pojedyńcze listy.

I niewiadomo kto górą,
Kto komu listami szkodzi?
A co tam było w tych listach
Nikogo nie obchodzi.

WYBORY

W Ameryce wybierać mają prezydenta.
Cóż by to się działo u nas, Matko Święta!
Jeszcze by go nie wybrali,
Już by mu naurągali:
Faszysta! Mason! Endecja! Sanacja!
A tam — nikt nie wymyśla. Dziwna demokracja.

ST. KOTWICZ.

W CISZY I SPOKOJU!

WALKA między Centralnym Związkiem Polaków a Kongresem Polonii Francuskiej rozgorzała na dobre. Wyzwoliły się tłumione od dawna wzajemne niechęci i podejrzenia. Posypały się w listach i odpowiedziach, w uchwałach i rezolucjach, rzucane z pasją, godną znacznie lepszej sprawy, wzajemne oskarżenia.

Zbliżająca się rocznica Konstytucji 3-go maja, rocznica wspaniałego zrywu narodu polskiego — zamiast uspokoić wzburzone umysły emigracyjne, jeszcze bardziej je podnieciła. Bo nasze społeczne centrale emigracyjne nie zdobyły się na wspólne urządzenie jednego, ogólno-emigracyjnego obchodu tej rocznicy.

Wśród dziesiątków wspólnych obchodów lokalnych, będziemy tedy mieli dwa odrębne obchody «centralne» — Kongresu w dniu 3-im maja w Lille i CZP w dniu 4-ym maja w Lens. Sugestie, by powołać jeden emigracyjny komitet dla zorganizowania wspólnego obchodu — pozostały bez odpowiedzi.

Ostatecznie może nie byłoby w tym nic strasznego, że będziemy mieli dwa obchody, gdybyśmy umieli zachować umiar w naszym wybujałym «patriotyzmie» organizacyjnym. Ale tego właśnie nie potrafiamy. Gorzej, ten «patriotyzm» sprawia, że staramy się nie o to, by oba pochody wypadły jak najwspanialej, ale przede wszystkim o to, by pochód «konkurenta» wypadł jak najgorzej. Bo to przecież ma być «próba sił». Próba nikomu niepotrzebna, sprawie polskiej szkodząca. Wygrać na niej mogą komuniści.

I nie tylko komuniści. W tej sprawie już zabrało głos pismo, które wciąż jeszcze narzuca się emigracji jako jej «duchowy przewodnik», choć już od dawna straciło do tej roli wszelkie tytuły. Wiedząc z wieloletniego doświadczenia, że tylko na niezgodzie może żyć i prosperować, chwyciło ono w lot okazję, by zachęcać do wewnętrznej walki bez pardonu, bez możliwości pojednania. I czyni to — a jakże! — w imię rzekomego dobra sprawy polskiej, w imię rzekomej demokracji, w imię swoiście pojmowanej «etyki chrześcijańskiej»!

Centralny Związek Polaków na szczęście już zrozumiał tę grę i całkowicie się od niej odgrodził. Ale katolicki Kongres ciągle jeszcze nadstawia ucha na te podszepty: w zapale bojowym nie dostrzega, że idzie za hasłami diabła, który ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni.

Ludzie żerujący na naszych sporach wewnętrznych starają się wmówić, że sprawy zabrnęły tak daleko, iż wszelkie porozumienie jest już niemożliwe. Nam się jednak zdaje, że właśnie obraz dzisiejszej, nieprzytomnej walki i tak łatwe do przewidzenia jej szkodliwe skutki — powinny być zimnym kubłem wody, wylanym na zbyt zapalone głowy. Dziś właśnie, a nie dopiero jutro lub wcale, trzeba się poważnie zastanowić nad znalezieniem wyjścia z sytuacji, która trwać nie powinna.

Rozwiązania nie znajdziemy ani na łamach tej prasy, która ogień podsyca i we własnym interesie jątrzy, ani też na publicznych zebraniach, które mówców usposabiają do coraz gwałtowniejszych wystąpień. Możliwości zgody i pojednania szukać należy w ciszy i spokoju. Jak najszybsze wyłonienie jakiejś wspólnej komisji porozumiewawczej staje się pilną koniecznością.

St. PACZYŃSKI.

Tylko pod własnymi sztandarami...

Kongres amerykański uchwalił w swoim czasie ustawę, przewidującą zaciąg do armii amerykańskiej 12.500 cudzoziemców, przede wszystkim uchodźców zza żelaznej kurtyny, którzy po 5-letniej dobrze płatnej służbie uzyskaliby obywatelstwo amerykańskie.

Już wtedy, przedstawiciele emigracji politycznych — w tej liczbie i polskiej — uprzedzili Amerykanów, że impreza ta nie będzie miała powodzenia, jako że emigranci polityczni nie zechcą służyć pod sztandarem innym, niż ich własny — i wskazywali, że jedynie słuszne byłoby utworzenie jednostek narodowych.

Okazało się, że przywódcy emigracyjni mieli całkowitą słuszność: w ciągu całego roku i mimo wielkiego nakładu pracy, amerykańskie komisje rekrutacyjne zdołały zwerbować zamiast 12.500 ... jedynie... 220 ochotników!

Czy nadszedł czas na armię atomową?

Coraz częściej słyszymy opinię, że zbliża się czas, kiedy wojsko„ marynarka i lotnictwo mogą zacząć taktycznie używać broni atomowej. Co to oznacza? Czy St. Zjednoczone nie posiadają bomb atomowych, które mogą każdej chwili zrzucić na upatrzone cele? Niewątpliwie tak, ale chodzi o dalszy postęp, chodzi o zrewolucjonizowanie dotychczasowych broni na polu walki, jak armaty, czołgu, łodzi podwodnej itd.

Historia zaliczy prawdopodobnie, jako datę próby wprowadzenia broni atomowej jako wyposażenia Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych, datę ćwiczeń próbnych w ciągu ubiegłej zimy we Frenchmen's Flat, w stanie Newada, w których uczestniczyło kilka tysięcy żołnierzy, odpowiednio przygotowanych i przeszkolonych.

Nie są znane szczegóły tych próbnych ćwiczeń, ale wydaje się, że szybkimi krokami zbliża się dzień wprowadzenia taktycznego użycia broni atomowej.

Ciekawe są pod tym względem rozważania "Combat Forces" z listopada ub. r., które publikuje dłuższy artykuł pt. "Time for an atomic army?" (Czy nadszedł już czas na armię atomową?). Streszczenie tego artykułu podajemy poniżej.

***

Zastanawiające zejście się oświadczeń senatora Brien McMahon'a, przewodniczącego "Połączonego Komitetu Energii Atomowej" oraz p. Gordon Dean'a, przewodniczącego "Komisji Energii Atomowej" wykazało, iż nie uwzględniono czynnika czasu przy przejściu na broń atomową. Prawdopodobnie trzeba będzie ten czas obliczać na lata nawet teraz, gdy naukowcy i inżynierowie wiedzą jak tę broń wytwarzać. Generał Bradley miał przemawiać do Komitetu Senatu, że użycia broni atomowej na polu bitwy można się spodziewać za 4-6 lat. A minister Obrony, Robert Lovett, pośpieszył się z oświadczeniem, iż senator McMahon żądając armii atomowej, bynajmniej nie chciał obcięcia wydatków na tzw. "broń zwykłą". Z oświadczenia McMahon'a, osoby urzędowej i dobrze poinformowanej wynika, iż broń atomowa, inna niż bomba atomowa, już istnieje i czeka na swe zastosowanie.

Może najtrafniej ujmą to wyciągi z oświadczenia senatora McMahon'a: "Staję tutaj, aby oznajmić Senatowi i Narodowi Amerykańskiemu, iż przełamano trudności w produkcji broni atomowej... Jeżeli waszym celem jest odstraszyć przeciwnika, co wybierzecie za tę samą cenę — czołg czy bombę atomową? — Jeśli chcecie nie dopuścić do wojny, gdyż pragniecie pokoju, co wybierzecie — czy zwykłą haubicę czy działo atomowe? — Gdybyście byli Stalinem, knującym napaść, czego obawialibyście się więcej — samolotu załadowanego zwykłymi bombami, czy też bombami atomowymi?

Prosty rachunek tak strategiczny jak i ekonomiczny dyktują, iż trzeba sięgnąć po rzeczywistą potęgę ogniową, która może odstraszyć przeciwnika, a więc — po potężniejszą i tańszą broń atomową. Naturalnie, że zwykła broń będzie potrzebna nadal, niezależnie od jej wysokich kosztów. Ale pierwszeństwo ma broń atomowa".

"Dlatego proponuję przystąpić do rozbudowy broni atomowej, stwarzając z niej kościec i muskuły, a obciąć nadmiar "tłuszczu wojennego". Szczególnie proponuję, abyśmy naszą najlepszą i najtańszą broń atomową zrobili prawdziwym kręgosłupem naszej potęgi pokojowej".

"Proponuję atomowe siły zbrojne obejmujące wojsko, marynarkę wojenną i lotnictwo, w miejsce zwykłych sił obronnych, które obecnie kosztują nas 50-60 miliardów dolarów rocznie".

"Moim zdaniem armia atomowa oznacza mniej żołnierzy piechoty uzbrojonych w kb., a więcej specjalistów wyposażonych tak, aby mogli ostrzeliwać pociskami atomowymi wszędzie i wszelkie zmasowania sił nieprzyjacielskich. Mniej moździerzy a więcej pocisków kierowanych o krótkim zasięgu z głowicami atomowymi. Mniej miotaczy płomieni, a więcej wojny radiologicznej. Wyobrażam sobie zespołową współpracę lotnictwa i wojska, w której lekkie samoloty byłyby zdolne do rzucania broni atomowej na wojska nieprzyjacielskie, na składy zaopatrzenia i na cieśniny komunikacyjne".

"Dalej widzę łodzie podwodne o napędzie atomowym niemal nieograniczone w swym zasięgu; lotniskowce atomowe, przystosowane do przewożenia samolotów, które by mogły przewozić bomby atomowe tak do zadań strategicznych jak i taktycznych; atomową artylerię okrętową, okrętowe wyrzutnie pocisków kierowanych z głowicą atomową, miny atomowe i wreszcie szukające celu torpedy z atomowym materiałem wybuchowym".

"Dalej widzę lotnictwo atomowe, szukające celów i niszczące bronią atomową nieprzyjacielskie ośrodki przemysłu wojennego. Będzie ono strzelało pociskami o ładunku atomowym. Będzie ono rzucało bomby wodorowe, tę najstraszniejszą broń z chwilą jej ukończenia".

"Musimy mieć taką broń atomową, aby jej móc użyć na wysokościach nieba i głębinach morza, aby jej użyć tak nad ziemią, jak na ziemi i pod ziemią".

"Zdrowy rozsądek i logika dyktuje, że armia atomowa spowoduje redukcję sił zbrojnych. Powinno to oznaczać zmniejszenie o dziesiątki miliardów dolarów rocznie, które by inaczej musiało się wydawać na sterty broni normalnej".

POŁOZENIE KOSCIOŁA W POLSCE

(CHIP) Londyński tygodnik "Tablet" umieścił artykuł jednego z publicystów polskich o sytuacji religijnej w Polsce.

Kościoły polskie są, jak zwykle, pełne. Różne uroczystości i demonstracje, urządzane przez komunistów w niedziele rano, miały uniemożliwić katolikom udział w nabożeństwach. Atoli duchowieństwo ominęło tę trudność przez odprawianie Mszy św. w godzinach wieczornych. Toteż obecnie w niedzielę o 7-ej wieczorem kościoły są zapełnione.

Gdy przed trzema laty pewien ksiądz francuski zapytał ks. kard. Sapiehę w jaki sposób księża polscy potrafią zgromadzić tylu wiernych, ten odpowiedział:

— Dzwoni się.

Istotnie wierni chętnie spieszą do kościoła na dźwięk dzwonów.

Nauka religji jest stopniowo usuwana przez komunistów ze szkół, ale jeszcze jest udzielana w znacznej większości zakładów oświatowych.

Duchowieństwo cieszy się wielkim zaufaniem, o łączność między księżmi a masami jest jeszcze silniejsza niż przed rokiem 1939.

Nie można jednak lekceważyć narastających niebezpieczeństw. Komuniści starają się wychować młode pokolenie w duchu ateistycznym tak, by katolicyzm był religią tylko starszej, wymierającej generacji.

Komuniści dążą do rozbicie rodziny. Często się zdarza, że dorośli członkowie rodziny muszą pracować. W godzinach wolnych od pracy muszą chodzić na komunistyczne odczyty i manifestacje. Wobec tego dzieci są często bez opieki i muszą być oddawane do przedszkoli, gdzie ulegają wpływom propagandy komunistycznej. Wzrasta też liczba szkół prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, do których ksiądz nie ma dostępu.

Akcja rusyfikacyjna zakrojona jest na olbrzymią skalę. W czasie zeszłorocznego "Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" wygłoszono 14 tysięcy odczytów i pogadanek. 17 milionów widzów oglądało filmy sowieckie, prócz tego zorganizowano 3.524 kursy języka rosyjskiego.

Kościół w Polsce, kończy "Tablet" będzie musiał wytężyć wszystkie siły, by uratować Polaków przed niebezpieczeństwem przekształcenia ich w komunistycznych niewolników.

«SYRENA» w domu każdego kombatanta

Przeciw partyzantce w Polsce

(CHIP). Przez dłuższy czas istniało niebezpieczeństwo, że poglądy prawowitych władz polskich z jednej strony a czynników amerykańskich z drugiej strony na ruch podziemny w Polsce będą całkowicie rozbieżne.

Legalny polski rząd w Londynie twierdził, zgodnie zresztą z opinią głównych stronnictw polskich, że nie należy zachęcać do tworzenia masowego ruchu podziemnego w Polsce. Nie należy też organizować aktów sabotażu, powodujących okrutne represje komunistyczne i żadną miarą nie wolno zachęcać do walki partyzanckiej w Polsce. Polska nie powinna być znowu pobojowiskiem. Siły społeczeństwa w Kraju należy jak najbardziej oszczędzać.

Niektórzy publicyści i politycy amerykańscy byli innego zdania. Wypowiadali się za tworzeniem wielkiego ruchu podziemnego w krajach za żelazną kurtyną i podjęcia już teraz walki zbrojnej na tych terenach.

Były to plany błędne i to nawet z punktu widzenia tych ludzi, którzy nisko ceniąc wartość życia przeciętnego Polaka chcieli jak największe masy ludzi wciągnąć do walki podziemnej.

W każdym kraju jest pewna, ograniczona liczba ludzi, zdolnych do bohaterstwa, do ustawicznego narażania życia w walce z wrogami. Jeśli tacy ludzie wyginą już teraz, w okresie "zimnej wojny", to może później zabraknąć ofiarnych bojowników i przywódców, mogących pociągnąć masy za sobą.

Każda walka przegrana powoduje upadek i rozgoryczenie. Ponieważ walka podziemna, podjęta już teraz musiałaby zakończyć się katastrofą, więc mogłoby to ułatwić, a nawet przyśpieszyć sowietyzację okupowanych przez Rosję obszarów.

Gdyby jakieś grupy partyzantów miały otrzymywać od Zachodu pomoc materialną, to przecież Rosjanie staraliby się odkryć te formy udzielania pomocy i nawiązywania łączności. Okupant udoskonaliłby jeszcze bardziej swój system szpiegowski i zastosowałby jeszcze skuteczniejsze sposoby łamania oporu ludności. Stopniowo wróg zapoznałby się z całą taktyką ruchu podziemnego i zawczasu przygotowałby odpowiednie zarządzenia na wypadek wojny. Byłby zabezpieczony przed zaskoczeniem. Wreszcie nie ulega wątpliwości, że represje, podejmowane przez okupantów, naraziłyby naród polski na straty o wiele większe od tych, które mogłyby spowodować antysowieckie akty sabotażu lub walki zbrojnej. A skutek mógłby być taki, że dotknięta tymi represjami ludność żywiłaby uczucie rozgoryczenia i oburzenia na tych, którzy do tej beznadziejnej walki podżegali, sami siedząc daleko w bezpiecznych stolicach i uchylając się od walki.

Co wobec tego należy robić? Zagadnienie to nie nadaje się do omawiania w prasie. Jest jednak rzeczą pewną, że ludność Polski nie jest bezczynną i że w stosownej chwili przyczyni się do zerwania kajdan sowieckich. Ale musimy uznać za bezwzględny pewnik, że nie wolno organizować walki partyzanckiej w Polsce i podżegać teraz, w okresie pokoju, do takich przejawów oporu, które musiałyby przynieść Polsce dalsze straty i ciosy.

Istnieje nadzieja ,że decydujące koła amerykańskie zrozumieją słuszność tych argumentów i pohamują te jednostki, które chciały zachęcać do walki partyzanckiej. Amerykański komentator radiowy, Edward R. Murrews wygłosił w marcu przemówienie, w którym zapowiedział zmianę taktyki w stosunku do ujarzmionych narodów. Nie będzie się już zachęcać do oporu zbrojnego.

TERROR W POLSCE

W Krakowie odbyła się rozprawa sądowa przeciw sześciu studentom, oskarżonymi o "działalność dywersyjną, zmierzającą do obalenia ustroju ludowego".

Wszyscy oskarżeni w czasie okupacji niemieckiej należeli do podziemnej organizacji harcerskiej "Szare szeregi", wchodzącej w skład Armii Krajowej, i wyróżnili się w niej bohaterskimi wyczynami.

Po zajęciu Polski przez wojska sowieckie, mieli oni zorganizować grupę "Stalowi Polacy" — przeciwstawiającą się sowietyzacji.

Prokurator określił oskarżonych jako "zwyrodniałą młodzież, oczadziałą wrogą antypolską propagandą".

Przywódca grupy, Józef Umiński, syn przebywającego w więzieniu reżimowym krakowskiego adwokata, skazany został na dożywotnie więzienie. Na 15 lat więzienia skazani zostali Tadeusz Kamiński i Jerzy Zawadzki, studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, na 12 lat — studenci Politechniki Tadeusz Kwaśniewski i Jerzy Dębicki, na 10 lat absolwent Akademii Handlowej Zbigniew Maziarewski.

«Otwórzcie Wasze ramiona»

W pierwsze Święto Wielkiejnocy, po uroczystej mszy św., odprawionej pod gołym niebem w obecności kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów z całego świata, Papież Pius XII ukazał się na balkonie bazyliki Św. Piotra w Rzymie, udzielając błogosławieństwa "urbi et orbi".

W przemówieniu, transmitowanym przez radio do wszystkich części świata, Ojciec św. oświadczył:

"Święto Zmartwychwstania Pańskiego oznacza, że Chrystus po wsze czasy pozostanie zwycięscą nad śmiercią, która zawsze panuje nad życiem... Pamiętajcie jednak, że nie wystarcza postanowienie życia bardziej intensywnego, jeżeli pozostaniecie nieczuli wobec tych, którzy dokoła was umierają. Chciałbym, aby powstała niezmierzona falanga apostołów, podobna do tej, która istniała za czasów założenia naszego Kościoła... Otwórzcie wasze ramiona dla tych, którzy przyjdą do was, szukając pomocy i pokrzepiającego słowa w tej atmosferze ciemności i zwątpienia".

Fala oporu za żelazną kurtyną

Otrzymaliśmy wiadomości o wzmagającej się fali oporu poza żelazną kurtyną przeciwko reżimowi komunistycznemu oraz o ruchu podziemnym, który się na nowo rozpoczął.

W ostatnich czasach w Polsce miały miejsce liczne napady zwłaszcza na kooperatywy "rządowe". Organizatorami są albo grupy sabotażystów, składające się z przeciwników reżimu i elementów niezadowolonych, albo też po prostu kryminaliści działający pod płaszczykiem "politycznym".

Dochodzą również wiadomości o wielu atakach na wybitnych agentów komunistycznych. Specjalnie napięta jest sytuacja na obszarze pojezierza mazurskiego, gdzie "rząd" wysłał silne jednostki specjalne Bezpieki. Ludność jest zaniepokojona tymi wypadkami, które muszą niechybnie prowadzić do krwawego odwetu ze strony Bezpieki.

Podobne wiadomości nadchodzą ostatnio i z innych krajów, zwłaszcza z Czechosłowacji i Bułgarii, gdzie szerzy się wśród chłopów wzrastający opór przeciwko działalności reżimu komunistycznego.

Należy wziąć pod uwagę, że często tego rodzaju bunty i napady mogą być sprowokowane przez agentów komunistycznych w celu ułatwienia likwidacji wszystkich elementów "niepewnych" i "niezadowolonych".

Sytuacja wewnętrzna w krajach okupowanych jest zupełnie taka sama, jak sytuacja w Związku sowieckim w roku 1930. Zwycięży w końcu w tej walce strona silniejsza, to znaczy reżim. W obecnej chwili nie można osiągnąć żadnych korzyści, a uciemiężone narody będą płaciły za nową falę oporu ciężkimi i niepotrzebnymi stratami.

Gen. Anders ostrzega

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

Gen. Bór-Komorowski oddał do dyspozycji komisji **15 pamiętników, znalezionych przy ofiarach, a dostarczonych mu przez zaufanego obserwatora, którego generał wysłał do Katynia po odkryciu grobów. Jeden z nich, pamiętnik mjr. Solskiego, doprowadzony jest do ostatniej chwili przed zamordowaniem i urywa się w momencie wywiezienia do lasu w dniu 9 kwietnia 1940.**

Gen. Bór-Komorowski opowiedział Komisji o konsternacji, jaka zapanowała wśród komunistów w Kraju na wiadomość o wykryciu zbrodni. W pierwszym momencie przyznawali oni otwarcie, że to dzieło Rosjan i tłumaczyli masowe morderstwo "buntem reakcjonisów".

Kongresman O'Koński zapytał generała, czy widzi **analogię pomiędzy sprawą katyńską a sowiecką odmową udzielenia pomocy powstaniu warszawskiemu i czy odpowiada prawdzie, że** ofiary Katynia, jak również żołnierze Armii Krajowej mogliby być przywódcami oporu czy to przeciw Niemcom, czy bolszewikom?

Gen. Bór-Komorowski odpowiedział twierdząco, z czego kongresman O'Koński wyciągnął wniosek: **mord katyński i odmowa przyjścia z pomocą powstaniu były aktami świadomego ludobójstwa, którego celem było zniszczenie wszystkich zdolnych do oporu.**

Że takie było stanowisko władz sowieckich, potwierdza fakt, że jednemu ze świadków, por. **Lewszeckiemu** w obozie niemieckim w Lubece syn Stalina, Jakub, wyraźnie powiedział: "To była inteligencja, najbardziej niebezpieczny element. Musieliśmy ich usunąć".

***

W charakterze świadków przesłuchani również zostali prof. St. Kot i hr. Adam Romer.

"Narodowiec" ze zwykłą sobie skromnością określił to przesłuchanie jako "naradę" Komisji Katyńskiej z tymi panami.

—■—

Po zakończeniu przesłuchań w Londynie, Komisja Katyńska udała się do Frankfurtu.

Na nagrobek Norwida

Na budowę nagrobka Cypriana Norwida złożyli do Administracji "Syreny": Pp. T. R. — 300 fr., i p. M. i G. — 200 fr.

Dotychczas złożono łącznie 15.900 fr.

Wiadomosci wojskowe

■ Gen. L. Lawton Collins, omawiając w pogadance telewizyjnej zmiany organizacyjne, które zostaną wywołane faktem oddania w niedalekiej przyszłości do użytku armii amerykańskiej atomowych pocisków, podaje, że siła wybuchowa artyleryjskiego pocisku atomowego równać się będzie conajmniej sile wybuchowej 36 milionów pocisków artyleryjskich kalibru 105 mm.

Tak ogromne wzmożenie siły niszczycielskiej artylerii będącej w dyspozycji bezpośredniej dowódcy armii walczącej spowoduje zasadnicze zmiany w organizacji i taktycznym użyciu artylerii. Wprowadzenie tego nowego sposobu użycia broni atomowej, której użycie dotychczas było w wyłącznej dyspozycji lotnictwa, rozszerzy w wysokim stopniu możliwości stosowania broni atomowej, uniezależniając jej użycie od warunków atmosferycznych. Ten nowy sposób użycia broni atomowej znajdzie pełne zastosowanie w działaniach defensywnych.

Z oświadczenia gen. Collins'a wynika, że działa używane do wystrzeliwania pocisków atomowych, nie będą to działa specjalne, należy zatem wnioskować, że będą to działa kalibru równego lub wyższego obecnej najcięższej artylerii, wystrzeliwującej tak pociski atomowe jak i pociski dotychczas używane.

■ Eskadra amerykańskiej floty wojennej przybyła z oficjalną wizytą do Stambułu. Inna eskadra udała się do Smyrny.

■ W Las Vegas w Newadzie rozpoczęto nową serię doświadczeń atomowych. Będą one połącznoe z manewrami piechoty i lotnictwa.

■ Wkrótce odbędą się loty próbne dwu nowych bombowców odrzutowych "Boening YB-52" i "Convair YB-60-8".

■ Garnizony Londynu i miast pobliskich odbyły ćwiczenia, mające na celu wypróbowanie sprawności sił zbrojnych na wypadek nagłej inwazji spadochroniarzy.

Cwiczenia te, nazwane "operacją Jeż" dały wyniki pozytywne.

■ W Ameryce rozpoczęto masową produkcję nowego 48-tonowego czołgu„ uzbrojonego w automatyczne działa 90 mm i zaopatrzonego w silnik o mocy 810 koni.

Pasterska wizytacja polskiej parafii w Szkocji

(Od własnego korespondenta)

Katolicki Arcybiskup Edynburga i.St Andrewe ks. O. R. Gordon J. Gray, który mianowany został na miejsce zmarłego ks. Arcybiskupa Mac Donalda — wielkiego przyjaciela Polaków — dokonał w niedzielę Męki Pańskiej pierwszej swej wizytacji pasterskiej polskiej parafii w stolicy Szkocji.

Jest on bodaj najmłodszym Arcybiskupem na świecie, liczy bowiem 42 lata.

Bezpośredni, serdeczny stosunek z jakim odnosił się dostojny gość i jego otoczenie do przedstawicieli Polonii miejscowej, a specjalnie słowa wypowiedziane przez Arcybiskupa w czasie Mszy św., odprawionej przez niego, w kościele polskim były wyraźnym dowodem uczuć serdecznej przyjaźni katolików szkockich do Polaków.

Po powitaniu go przez rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. Dr L. Bombasa, ks. Arcybiskup Gray, w przemówieniu swoim wyraził głęboką radość z możności zetknięcia się z Polakami zamieszkałymi w Szkocji. Przypomniał jak to w okresie minionej wojny stykał się z nimi często czy to w St. Andrews, czy w Hawick, gdzie był proboszczem.

— **My katolicy szkoccy — mówił — żywimy uczucia największego podziwu dla waszego narodu i dla waszego umęczonego kraju.**

Tak samo jak mieliśmy w czasie zawieruchy wojennej — w chwilach nieraz ciężkich — polskich lotników u naszego boku, którzy walczyli wraz z nami o wolność świata — **tak samo i dziś dumni jesteśmy z waszej z nami współpracy.**

My Szkoci jesteśmy wolni — wy Polacy — nie, ale Bóg szykuje prawdopodobnie dla was wolność większą i świetniejszą.

Jesteście dziś rozrzuceni po całym niemal świecie i zapewne dlatego Wszechmogący Bóg odwleka godzinę waszego wyzwolenia, byście mogli szerzyć ukochaną przez wasz naród wiarę katolicką we wszystkich krajach, które czasowo zamieszkujecie.

Wy, Polacy, jesteście znani w Szkocji jako gorliwi katolicy, i ludzie tu patrzą na was widząc w was wiernych synów naszej wiary katolickiej.

W zakończeniu Arcybiskup powiedział: "Będziemy modlić się gorąco o wolność waszej Ojczyzny i pamiętać o was odprawiając Msze święte na waszą intencję".

"Polska będzie wolna, a wy wrócicie do waszego katolickiego dziedzictwa, ale nim to nastąpi nieście znajomość i umiłowanie Boga tym, którzy żyją w ciemności"...

W. SIKORSKI

Edynburg, w kwietniu.

Odczyt p. min. Z. Rusinka

9-go kwietnia w "Domu Kombatanta Polskiego" w Paryżu miał miejsce bardzo interesujący odczyt pana ministra Rusinka o "demokratyzacji życia publicznego na wychodźstwie". Mimo pewnej rozbieżności pomiędzy zapowiedzianym tytułem, a treścią samego odczytu, poświęconego nie tyle zmianom w układzie społecznym naszej emigracji, ile celowym i godnym wszelkiego poparcia usiłowaniom naszego rządu w kierunku demokratyzacji jego agend, kontroli jego działalności przez przedstawicieli wychodźstwa, — sam odczyt wypowiedziany z wielką swadą, głęboką znajomością tematu i chwalebną dbałością o piękną formę — spotkał się z wielkim zainteresowaniem licznie zgromadzonych słuchaczy.

Należy z uznaniem podkreślić inicjatywę Zarządu Stow. Kombatantów co do udostępnienia paryskiej Polonii tego rodzaju bezpośredniego kontaktu z przedstawicielem naszego rządu. Należałoby sobie życzyć, aby zainicjowany przez p. ministra Rusinka kontakt mógł być nawiązany i stale utrzymywany przez innych jego kolegów w rządzie.

K.

Z ŻYCIA C.Z.P.

Walne zebranie okr. Lens

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie **Komitetów Towarzystw Miejscowych Okręgu CZP Lens** z udziałem przedstawicieli zarządów okręgowych **Sokoła, Zw. Rez. i b. Wojskowych, POWN i Zw. Rodzin O.O.,** oraz członków Zarządu Gł. kol. kol. prezesa **Kędzi, J. Roskosza, Ostojaka, i red. Moszczyńskiego.**

W zebraniu wzięło udział **58 delegatów z 15 kolonii, świadczy to najlepiej o tym, że mylą się ci wszyscy, którzy twierdzą, jakoby CZP nie miał oparcia w terenie.**

Zebranie zagaił prezes Okręgu, kol. **T. Krawczyński,** który w swym przemówieniu mocno się przeciwstawił różnym zakusom zmierzającym do rozbicia najstarszej organizacji społecznej we Francji.

Z kolei zabrał głos prezes **Kędzia,** który wykazał jak to ludzie, popierający ongiś reżim, dziś waśnią emigrację, **która nie chce zejść z drogi walki o Polskę w oparciu o ciągłość Państwa Polskiego na obczyźnie. Rzecz uderzająca** — powiada prezes Kędzia — **że ludzie ci, zamiast zwalczać reżimowców, atakują starych działaczy emigracyjnych. Czyja ręka tą akcją kieruje? W czyim interesie dąży się do osłabienia polskiego obozu walki? To są właśnie pytania, na które kiedyś będziemy musieli dać odpowiedź.**

Referat organizacyjno-programowy wygłosił red. **Moszczyński,** który naświetlił sytuację w terenie, trudności pracy społecznej i wskazał na tych przeciwników, którzy dążą do zniszczenia CZP. Referent omówił zadania, jakie stoją do wykonania przed komórkami organizacyjnymi CZP i naświetlił postawę ideową wychodźstwa, skupionego w starej centrali.

Na tle tych przemówień wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos kol. kol. **Grzona, Niemczycki, Czesak, Walęczak, Czapla, Rosik, Kiczka i Roskosz.**

Z dyskusji wyraźnie wynikało, że **przedstawiciele organizacji społecznych w terenie pragną zgody i jedności emigracyjnej, ale stanowczo przeciwstawiają się próbom rozbicia CZP.** Zebrani oświadczyli, że **reprezentowane przez nich organizacje wezmą udział w obchodzie 3 Maja, organizowanym przez Centralny Związek Polaków w Lens w dniu 4 maja, oraz dołożą wszelkich starań, by zbiórka na oświatę zarządzona przez CZP była przeprowadzona jak najsprężyściej.**

Zebranie uchwaliło bardzo mocną rezolucje, w której otrzymali odpowiedź ci wszyscy, którzy dzisiaj wszelkimi sposobami zwalczają CZP. Tekst rezolucji został opracowany przez wyłonioną komisję, do której wchodzili kol. kol. **Grzona, Krawczyk, Meller, Skolski i Suski.**

S. M.

TROYES, (Aube) — Koło Rezerwistów i b. Wojskowych podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne Koła odbędzie się w sobotę 26 kwietnia br. o godz. 20 w Świetlicy Polskiej, przy ul. 18, Neuve des Charmilles. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

T-wo Przyjaciół Les Ageux

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Gimnazjum w Les Ageux w porozumieniu z dyrekcją szkoły komunikują, że w czasie od 1 marca do 15 kwietnia br. wpłynęły na rzecz szkoły następujące składki członków towarzystwa oraz ofiary jednorazowe:

a) **Na listę Towarzystwa:**

Stow. Ognisko Unieux — 6.000 fr.; p. E. Urbanowicz — 1.000 fr.; Dr W. Zaleski — 2.500 fr.; p. Z. Chmiel — 500 fr.; Mme Grudziejska — 2.000 fr.; Mme Ledóchowska — 1.000 fr.; p. C. Ziembińska — 2.000 fr.; Mme Orłowska — 2.000 fr.; p. S. Orsetti — 1.000 fr.; p. L. Strutyński — 1.000 fr.; p. J. Gałęzowska — 100 fr.; p. J. Parczewska — 100 fr.; dr C. Chowaniec — 100 fr.; p. W. Borkowska — 100 fr.; p. J. Alexandrowicz — 2.000 fr.; p. Wileński — 1.000 fr.; p. K. Mihułka — 800 fr.; p. J. Kleinrok — 300 fr.; p. A. Dziadulska — 6.000 fr.; p. E. Dem scha z USA — 405 fr. Razem —29.905 franków.

b) **Na listę Kombatancką** (inicjatywa 2 DSP):

p. P. Linderman — 1.000 fr.; p. J. Ilczuk — 1.000 fr.; Kpt. P. — 1.000 fr.; Koło 2 DSP Lille — 2.000 fr.; Koło Gren. SPK Lille — 7.150 fr.; ppłk T. Wallich — 500 fr.; p. Z. Capilleri — 500 fr.; Razem — 13.150 franków.

Razem za czas od 1.III do 15.IV br. — 43.055 franków. Słownie: czterdzieści trzy tysiące pięćdziesiąt pięć franków.

Zarząd Tow. P. Liceum

PARYŻ. — Tow Gimn. Sokół w Paryżu zawiadamia, że w dniu 26 bm. o godz. 21 w lokalu Tow., 7, rue Corneille metro Odeon) p. **WARDAK** wygłosi referat pt. "Historyczny bilans walki z naporem germańskim: 1) Polskie Ziemie Odzyskane (ziemie Mazurska, Pomorska, Lubuska i Śląska), 2) Polskie Zachodnie Ziemie do Odzyskania (ziemie: Obotrydów, Wilków, Lutyków, Łużyczan i Marchia Miśnijska) jako jeden z zasadniczych celów polskiej dyplomacji i... Wojska Polskiego. 3) Bronibork — Polski Berlin.

Po referacie dyskusja.

Uwaga: Biblioteka w ten dzień będzie czynna tylko do godz. 21.

Przed obchodem 3-go Maja w Lens

Zarząd 3-go Okręgu Związku Rezerwistów i b. Wojsk. oraz zarząd Okręgu POWN wzywają wszystkie Koła Okręgu do wzięcia masowego udziału w obchodzie święta 3-go Maja, organizowanym przez Centralny Związek Polaków.

W obchodzie tym nie powinno zabraknąć żadnego członka naszych organizacji kombatanckich — wszyscy musimy wziąć w nim udział jak jeden mąż. Nie powinno też zabraknąć żadnego sztandaru.

Zbiórka braci kombatanckiej ze sztandarami w Lens, w dniu 4 maja.

Za Zarząd 3-go Okręgu:
Regulski, prezes

Zarząd Gł. Związku Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny, przypomina, że zgodnie z powziętą uchwałą na ostatnim Walnym Zjeździe Federacji, wszyscy kombatanci i ich rodziny biorą udział w obchodzie 3-go Maja w Lens, organizowanym przez Centralny Związek Polaków.

Zarząd zwraca się z prośbą do wszystkich Kół o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tym obchodzie ze sztandarami. Dzieci powinny przybyć w narodowych strojach.

Za Zarząd: Kukiełczyńska,

Zarząd Gł. Związku Podoficerów Rezerwy przypomina swym członkom, że obowiązkiem każdego Polaka jest wzięcie udziału w obchodzie 3-cio Majowym.

Związek Podoficerów Rezerwy, wraz z wszystkimi sfederowanymi Związkami bierze udział w obchodzie, organizowanym przez naszą Centralę społeczną — Centralny Związek Polaków w dniu 4 maja w Lens. Wszystkich członków Związku proszę o jak najliczniejszy w tym obchodzie udział. Przez nasz masowy udział w obchodzie, zamanifestujemy nasze przywiązanie do Matki-Ojczyzny, przemówimy w imieniu męczonego dzisiaj narodu, któremu bolszewizm zablokował usta.

Strzemżalski, prezes

3 Maja w Le Mans

Koło Rez. i b. Wojsk. w Le Mans uprzejmie zawiadamia wszystkich rodaków i przyjaciół francuskich z Le Mans i okolicy **że w niedzielę dnia 4 maja** odbędzie się uroczysty obchód **Święta Narodowego — Konstytucji 3 Maja.**

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 10.45 — zbiórka przed kościołem Notre Dame de la Couture; o godz. 11 — powitanie władz; 11,15 — uroczysta Msza św.. Następnie — pochód ze sztandarami pod pomnik Zwycięstwa, gdzie zostaną złożone wieńce ku pamięci poległych żołnierzy polskich.

O godz. 15 w sali Koła — Cafe du Nord — Place de la Republique — obbędzie się uroczyste zebranie i **akademia.**

Zarząd Koła zwraca się z gorącym apelem do miejscowej Polonii o wzięcie jak najliczniejszego udziału w obchodzie Święta Narodowego.

Za Zarząd:
Józef Wawrzyniak, prezes,
Maciej Pilch, sekretarz

Obchód 3 Maja w Paryżu

Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny prosi Rodaków i Rodaczki z Paryża i okolicy o wzięcie udziału w obchodzie Święta Narodowego 3-go Maja, który odbędzie się w niedzielę, dn. 4 maja.

Program uroczystości:

A) o godz. 11-ej — uroczyste nabożeństwo w Kościele Polskim w Paryżu, w czasie którego kazanie wygłosi Jego Ekscelencja, Ks. Biskup Gawlina, protektor Polonii Zagranicznej.

B) o godz. 20.30 — Akademia w dużej sali "Cercle Militaire", 8, Place St. Augustin.

Szczegóły w następnym numerze "Syreny".

U b. wojaków w Bruay

Przed dwoma tygodniami odbyło się walne zebranie Okręgu Zw. Rezerwitów i b. Wojskowych w Bruay-en-Artois.

Zebranie zagaił prezes **Kułtoniak,** witając przybyłych członków zwyczajnych oraz dwóch członków honorowych — kol. kol. **Kosmałę i Plutę.**

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył sekretarz Okręgu kol. **Wacławski.** Sprawozdanie zostało przyjęte bez większej dyskusji: walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium z jego działalności.

Z kolei referent oświatowy Okręgu, kol. **Wiatrowski,** wygłosił długi i niezmiernie ciekawy referat. Uwaga, z jaką zebrani wysłuchali i niemilknące brawa — były choć częściową zapłatą kol. Wiatrowskiemu za tyle rzetelnej pracy, włożonej w opracowanie tego referatu.

Wynik nowych wyborów był z góry do przewidzenia. Absolutną większością głosów został wybrany zarząd w następującym składzie: **Kułtoniak** — prezes; **Wawrzyniak** (Bethune) — zastępca; **Wacławski** — sekretarz; **Olawinski** (Bethune) — zastępca; **Wiatrowski** — referent oświatowy.

Po wyborach prezes **Kułtoniak wezwał do jak najliczniejszego wzięcia udziału w obchodzie 3-go Maja, organizowanym przez Centralny Związek Polaków w dniu 4 maja w Lens,** dodając, że zarówno na ten obchód, jak i na manifestację patriotyczną pod La Targette w dniu 18 maja — już wynajął kilka autobusów. Kol. Kułtoniak nie zapomniał też o Walnym Zjeździe Delegatów Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych.

Do kierowania pochodem pod La Targette jednogłośnie został wybrany kol. **Wiatrowski oraz kol. Wolski.**

S. Andrzejczak.

SKARB NARODOWY WE FRANCJI

Do Zarządu Skarbu Narodowego we Francji, na ręce prezesa zarządu, wpłynął list następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Potwierdzając odbiór drugiej z kolei subwencji dla Polskiego Gimnazjum i Liceum w Les Ageux ze strony Skarbu Narodowego we Francji, spieszę złożyć wyrazy najserdeczniejszego podziękowania w imieniu własnym, grona nauczycieli i wychowawców oraz powierzonej naszej opiece młodzieży szkolnej.

Proszę mi wierzyć, że ta tak poważna pomoc ze strony Skarbu Narodowego dla szkoły jest należycie i z głęboką wdzięcznością doceniana w szkole. Przede wszystkim w fakcie powtórnej pomocy znajdujemy dowody, że praca nad wychowaniem młodzieży dla przyszłej wolnej Ojczyzny w duchu przynależności do kultury Zachodu, znajduje w Skarbie Narodowym cennego protektora i orędownika. Ta okoliczność dodaje nam otuchy i odwagi do kontynuowania pracy w warunkach więcej niż ciężkich.

Niechże mi więc wolno będzie pod adresem członków Rady Skarbu Narodowego we Francji na ręce Pana Prezesa złożyć z serca płynące wyrazy wdzięczności za serce i szybkość z jaką pomoc dla szkoły dotarła.

Z głębokim poważaniem

p. o. dyrektora Liceum
M. JURKIEWICZ, ppłk. dypl.

Święcone u Inżynierów

Okres świąt Wielkanocnych, to okres tradycyjnie urządzonego i obchodzonego przez zgrupowania społeczne tak zwanego święconego jajka.

Zwyczajem lat ubiegłych i w tym roku, na terenie Paryża — serję obchodów takich rozpoczęło "święcone" u Inżynierów i Techników Polskich — urządzone 13.IV w lokalu udzielonym bezinteresownie przez Zarząd YMCA.

Piękna pogoda, wpływająca na masowe wyjazdy z miasta, nie przeszkodziła, że przybyło wielu członków Stowarzyszenia ze swymi rodzinami oraz zaproszonymi gośćmi.

Prezes Stowarzyszenia, p. inż. **Wrzecian,** w powitalnym przemówieniu nawiązał do naszych narodowych tradycji, zalecając młodzieży pójście w ślady starszego pokolenia, zachowanie zwyczajów, przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Z kolei — **ks. Rektor Kwaśny,** który zaszczycił swą obecnością "święcone" u inżynierów, zadość uczynił tradycjom, i poświęcił zastawione święcone, a następnie w przemówieniu okolicznościowym zwrócił się do obecnych, a specjalnie do młodego pokolenia, zalecając iść śladami starszych.

Następnie przy dźwiękach doskonałej polskiej orkiestry p. Onuszko, tańczono do północy.

Obecny

JUŻ SŁYSZAŁY USZY, TERAZ WIDZĄ OCZY,
JAK SKARB NARODOWY NAS WSZYSTKICH JEDNOCZY!

PARYŻ. — **Sąd Koleżeński Koła S. P.K. Paryż** ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący (ponownie) **kol. Sas-Korczyński;** wiceprzewodniczący (ponownie) **kol. Henryk Kierzkowski;** członkowie: kol. kol. **Oskar Katz, Marek Konopka, Witold Nowosad i Stanisław Mańkowski.**

NICEA. — W związku z rocznicą Konstytucji 3 Maja, Koło Nicea SPK urządza uroczyste nabożeństwo o godzinie 10 w sobotę dnia 3 maja w kościele Sacre Coeur, 20, rue de France, na które zaprasza wszystkich swych członków, sympatyków SPK i rodaków.

Zarząd Koła Nicea SPK

Z życia inwalidów

W dn. 30 marca odbyło się Walne Zebranie paryskiego Koła PZIW, na którym został wybrany nowy Zarząd Koła: **Jan Delong** — prezes, **Paweł Galiński** — wiceprezes; **Leopold Dzieciuch** — sekretarz; **Edyta Podoska** — z-ca sekr.; **Stanisław Burdosz** — skarbnik; **Piotr Markowski** — z-ca skarbnika; **Alfred Olesiewicz** — członek zarządu.

Z ramienia Zarządu Głównego w zebraniu wzięli udział: **prezes Jagiełłowicz, wiceprezes Janiszewski i radca prawny Związku mec. Gajewicz.**

W dyskusji, często dosyć gorącej, górowała troska o polskiego inwalidę. Zebrani w serdecznych słowach podziękowali b. prezesowi Koła, p. płk **Zygmuntowi Kosiorowi,** który wobec wyjazdu zagranicę, nie mógł już na to zebranie przybyć.

***

W niedzielę 27 kwietnia br. o godz. 15 w lokalu Związku przy ul. Basfroi 32 (metro Voltaire) odbędzie się "Święcone", na które Zarząd Koła uprzejmie zaprasza wszystkich swych członków.

Z Wschodniej Francji - do N.cei

Okręg Wschodnia-Francja Zw. Rez. i b. Wojskowych wraz z II Okręgiem ZHP, organizują w tym roku piękną wycieczkę autobusem.

Odjazd z Metz nastąpi dn. 4 sierpnia, powrót do Metzu — 24 sierpnia. Trasa prowadzi przez Lyon, Marsylię, Toulon — Nicea. W Nicei — **piętnasto dniowy obóz,** w czasie którego będą organizowane liczne wycieczki własnym autobusem do Monte Carlo, Mentony, Cannes i na wybrzeże włoskie. Powrót odbędzie się piękną drogą Napoleona — przez Alpy do Grenoble, Chambery, Aix-les-Bains, Bourg i Dijon.

W drodze do Nicei i z powrotem, wszystkie posiłki w dobrych restauracjach, noclegi — w dobrych hotelach.

Koszt wycieczki — 25 tysięcy od osoby. Zapisy przyjmuje kol. Bronisław Urbański, 137, rue St. Theodore, Hayange, Moselle), Przy zapisie — należy wpłacić 5 tysięcy tytułem zaliczki. Osoby pragnące otrzymać dodatkowe informacje mogą zwracać się pod tym adresem, załączając znaczek pocztowy na odpowiedz.

Przy tej okazji przypominamy, że organizatorami tej wycieczki są ci sami, znani już dzisiaj organizatorzy dawnych wycieczek, jak Tour de France, Tour d'Italie oraz Tour d'Espagne. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, jeden tylko autobus na czterdzieści osób — każdy we własnym interesie winien dokonać zapisu jak najprędzej. Ze względu zaś na projektowane zwiedzenie wybrzeża włoskiego, Polacy, biorący udział w wycieczce, muszą się zaopatrzyć w "Titre de voyage" z wizą włoską.

Br. U.

LYON. — Polonia lyońska, pod przewodnictwem Bratniej Pomocy Studentów Polskich w Lyonie zaprasza serdecznie wszystkich Rodaków z Lyonu i okolicy na uroczystość, urządzoną z okazji święta narodowego w niedzielę, dn. 4 maja 1952 r. o godz. 15 w sali St. Nizier, 15, quai St. Antoine

NA KRZYŻ W AUBERIVE

Na odnowienie krzyża w Auberive Skarb Narodowy we Francji wpłacił do Administracji "Syreny" 5.000 fr.

Mount Everest

Mount Everest, najwyższy szczyt Himalajów i najwyższy punkt na kuli ziemskiej (8.840 m.) bronił się dotychczas skutecznie przed atakami człowieka i pochłonął już wiele ofiar. Osiem wypraw wysoko-górskich, złożonych z najwytrawniejszych wspinaczy, najwybitniejszych specjalistów i naukowców, musiało skapitulować i zawrócić.

Ta potężna twiedza natury, wydźwignięta wysoko ponad chmury, sięgająca nieba, zimna, twarda, kryjąca w sobie tysiące niespodzianek i zasadzek, jak gdyby urągała wysiłkom ludzkim.

Mount Everest nie pociąga swym ogromem i surowym pięknem swej potęgi lecz mitem o najwyższym wzniesieniu ziemi, pojęciem ostateczności. Jest on jedną z granic możliwości człowieka, który mając do dyspozycji tylko parę nóg a serce i płuca jako jedyną maszynę — nie może już wejść wyżej. Na szczycie Everestu miałby ziemię pod stopami, wyżej od siebie — tylko niebo.

Odkrycie Mount Everestu jako najwyższego szczytu świata dokonane zostało przypadkowo w 1852 r. przez urzędnika indyjskiego Biura Pomiarów. Na podstawie dokładnych badań ogłosił on, że wierzchołek nr 15 na granicy pomiędzy Tybetem i Nepalem liczy 8.840 m i jest najwyższym wzniesieniem Himalajów. Ponieważ nie znano żadnej tybetańskiej ani hinduskiej nazwy tego szczytu, ochrzczono go nazwiskiem ówczesnego dyrektora Indyjskiego Biura Pomiarów, Sir George'a Everesta.

Do roku 1921 nie wiedziano o Mount Evereście nic ponadto, że jest najwyższym wzniesieniem globu. Po długich dopiero staraniach udało się Brytyjczykom uzyskać zgodę od Tybetu i Nepalu na zorganizowanie ekspedycji naukowej.

W roku 1921 ruszyła pierwsza wyprawa. Zbliżając się od strony północno-wschodniej ponad wyżynami Tybetu, podróżnicy brytyjscy ujrzeli najpierw potworną bryłę górską wynurzającą się z mgieł, dalej w lewo zębaty grzbiet a wreszcie "wysoko w niebie, wyżej niż wyobraźnia mogła nawet podpowiedzieć" — biały wierzchołek Everestu.

W ciągu dwóch miesięcy ekspedycja przeprowadziła dokładne badania geologiczno-przyrodnicze i atmosferyczne oraz zbadała możliwości wejścia.

W rok później ruszyła następna ekspedycja z gotowym planem wejścia na szczyt. Bazę założono na lodowcu Rongbuk, na północ od Everestu, a szlak wspinaczki wytyczony został po północno-wschodniej ścianie. W miarę podchodzenia w górę zakładono małe obozy, aby wreszcie na samej krawędzi pół.-wsch. grzbietu zainstalować jednonamiotowy obóz, skąd parami miano dokonać ostatecznego ataku na szczyt.

W czasie tej wyprawy stwierdzono, że ostatnie 1.000 metrów do wierzchołka nie wydaje się zbyt trudne do pokonania i na przykład w Alpach mogłoby być przebyte stosunkowo łatwo.

Równocześnie jednak członkowie ekspedycji przekonali się, że wspinaczka na wysokości 7 i pół tysiąca metrów różni się zupełnie od wspinaczki alpejskiej. Tempo posuwania się jest żółwie ,trzeba zużywać godzinę, aby przebyć przestrzeń około 100 metrów i człowiek wpada w stan najwyższego zdenerwowania, podniecenia i złości, inteligencja jest przyćmiona, siła woli niknie zupełnie.

Pierwsza próba wejścia skończyła się porażką człowieka. Olbrzymi balkon śnieżny osunął się któregoś dnia i lawina runęła na obóz, grzebiąc 7 ludzi.

Drugi atak na Mount Everest podjęto już w następnym roku. Najwyższy obóz założono na wysokości 8.000 metrów, a jeden z uczestników, Norton, dotarł do wysokości ok. 8.500 m., trawersując z północno-wscn. grzbietu na ścianę północną.

Dwaj jego towarzysze, Mallory i Irvine widziani byli na krawędzi tej ściany, mniej więcej na jego wysokości, jak wspinali się ciągle wzwyż.

Więcej nigdy ich już nie widziano. Nie powrócili w dół, nie odkryto żadnych śladów, nigdy już nie dowiedziano się na jaką wysokość doszli i w jaki sposób zginęli.

Trzy nowe ekspedycje nie pobiły rekordu Nortona z 1924 r., lecz jednej z nich udało się założyć obóz na wysokości 8.200 metrów.

Po ostatniej wojnie światowej bramy Tybetu zostały znowu zamknięte Dopiero w ub. roku francuska wyprawa dotarła na szczyt Annapurna, który stał się najwyższym szczytem górskim zdobytym dotąd przez człowieka. Ostatnio ekspedycja brytyjska dotarła przez puszczę Nepalu do południowej ściany Everestu z zadaniem zbadania, czy istnieje szansa wdarcia się na szczyt od tej strony.

Z wiadomości, że wyprawa pod kierownictwem Erica Shiptona przystąpiła oto do nowego szturmu na niezdobytą górę wynikałoby, iż wyprawa znalazła nową drogę do wejścia i liczy na sukces.

Wyruszyła w Himalaje również wyprawa szwajcarska. Tymczasem Mount Everest spowity w mgły i chmury dźwiga się ku niebu ogromny, nieubłagany, niezdobyty.

Z żałobnej karty

Śp. MIECZYSŁAW KOSSOWSKI

W dniu 29 marca br. zmarł w Tourcoing śp. Mieczysław Kossowski, członek SPK Koło Lannoy. Modły żałobne i krótkie przemówienie wygłosił ks. kanonik Alojzy Nosal.

Nad grobem przemawiał kol. Stanisław Słysz, żegnając zmarłego Kolegę w imieniu braci kombatanckiej .

W Zmarłym SPK straciło wiernego towarzysza broni i dobrego kolegę.

Niech Mu ta obca, ale gościnna ziemia, lekką będzie.

Polski Teatr wyobraźni

Polscy artyści dramatyczni zrzeszeni w Związku Zawodowym Artystów Scen Polskich Zagranicą wespół z kilku osobami z polskich kół przemysłowych interesujących się zagadnieniami teatru i przy współudziale znanej firmy księgarskiej i wydawniczej "Orbis" w Londynie przystąpili do nagrywania na płytach najwybitniejszych sztuk z polskiego repertuaru klasycznego i współczesnego. Na ukończeniu już jest komplet płyt zawierający nagraną komedię Aleksandra Fredry pt. "Zemsta", a w przygotowaniu są płyty z takimi sztukami jak "Most" Jerzego Szaniawskiego, "Warszawianka" Stanisława Wyspiańskiego i "Uciekła mi przepióreczka" Stefana Żeromskiego.

Komplety tych płyt z dołączonymi instrukcjami i tekstem odczytu pozwolą na urządzenie wieczorów teatralnych nie tylko w najbardziej odległych, a rozsianych po całym świecie, ośrodkach polskich, ale i w każdym domu prywatnym. Wystarczy do tego celu posiadanie zwykłego gramofonu lub adaptora radiowego bez żadnych przeróbek. Wypada nadto wskazać, że tak nagrane sztuki mogą być wielką pomocą przy wystawianiu ich przez zespoły amatorskie.

Ze względu na czas potrzebny do przesłania płyt do odleglejszych skupień podajemy tą drogą do wiadomości, że zamówienia na komplet "Zemsty" A. Fredry należy nadsyłać jak najprędzej, gdyż ilość kompletów jest ograniczona do stu. Cena za komplet (65 minut nagrania) wynosi 6 funtów (lub równowartość w walucie miejscowej) plus koszta przesyłki w specjalnym opakowaniu: od 10 do 20 szylingów, zależnie od odległości.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: **Fonoteatr, c/o "Orbis", 38, Knightsbridge, London S.W.1. England.** Zamówienia będą wykonywane w kolejności ich napływania. O nagraniu następnych sztuk i o dalszych szczegółach akcji ukażą się osobne komunikaty.

Myszy unieruchomiły niemiecką dywizję pancerną

Ciekawy wypadek opisuje amerykański miesięcznik "Armor" z lutego 1952 r. na podstawie oryginalnej depeszy z dn. 4.12.1942 niemieckiego do wództwa armii z okresu wojny niemiecko-rosyjskiej.

Jedna z niemieckich dywizji pancernych została skierowana do ogrzewanych schronów na chwilowy postój, Nie wiedziano, że w tych schronach były liczne gniazda myszy. Nikt nie zwrócił na to uwagi. Tymczasem myszy penetrując po czołgach przegryzły w nich w wielu miejscach przewody elektryczne. Tych szkód nie zauważono, a gdy dywizja została poderwana nagłym alarmem do akcji, to okazało się, że 30 proc. czołgów zostało unieruchomionych i musiało pozostać celem poczynienia niezbędnych napraw.

Dowództwo Armii przestrzega w tej depeszy przed koniecznością sprawdzania czołgów na postojach i przed... sowieckimi myszami!

HUMOR

Szczyt wygody

Propagandzista w Moskwie:

— Po zakończeniu pięciolatki każdy z was będzie mia domek z ogródkiem. A po zakończeniu siedmiolatki — każdy będzie miał własny samolot!

— A na co mi samolot? — zapytuje Iwan.

— Jakto na co? Ot, wyobraźcie sobie — potrzebujecie szelek do spodni. W Moskwie w żadnym sklepie nie ma. Ale czytacie w gazecie — że w Archangielsku w kooperatywie mają. Siadacie do samolotu i tegoż dnia stajecie w ogonku, w Archangielsku. A jeżeli szelek zbraknie, zanim wasza kolej nastąpi — siadacie znów do samolotu — i pędzicie do Odessy, tam w ogonku stajecie! Wyobraźcie sobie, co za wygoda, jakie ułatwienie i uproszczenie życia!

Nie w ciemię bity

— Wyobraź sobie! zapomniałem wziąść z domu pieniędzy! czy nie mógł byś mi pożyczyć?

— Z największą przyjemnością. Mogę ci pożyczyć na tramwaj, wróć do domu po pieniądze.

Zagadnienie zoologii

— Mamusiu, czy z Adamem i Ewą w raju były już także wszystkie zwierzęta, ptaki, ryby, owady?...

— Naturalnie moje dziecko — wszystkie rodzaje, jakie są obecnie...

— Mamusiu, a czy to prawda, że Adam i Ewa nie nosili wcale ubrań?

— No tak, nie potrzebowali — klimat był rajski, i odziewała ich szata niewinności...

— No to w takim razie, co jadały wtedy mole?

Dla biblioteki, szkoły, stowarzyszenia, domu polskiego

NOWOŚĆ: MATERIAŁY OŚWIATOWE S.P.K.

Jan Bielatowicz. **Bitwa o Monte Cassino** ..... Fr. 175,—
Napoleon Sądek. Markietanki, Sztuka w 3 aktach ..... Fr. 200,—

Wysyła na zamówienie:

„LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue St. Louis en L'Ile
Paris IV.

Żądajcie bezpłatnych katalogów

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Lille
zaprasza całą Polonię niepodległościową z Lille i okolic na

BAL 3-cio MAJOWY

który się odbędzie
w sobotę, dn. 3 maja br. od godz. 21
w Domu Kombatanta w Lille
107, rue Royale
Doskonała polska orkiestra "Continental" z Abscon!
Nastrój rodzinny!

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów

„REX"

16, rue des Boucheries,St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:

4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

W RESTAURACJI I KAWIARNI DOMU KOMBATANTA

20, rue Legendre, Paris 17e

Tel. WAGram 00-45; Metro: Villiers, Monceau lub Malesherbes

możesz zjeść dobrze, po polsku i tanio, spotkać kolegów i przyjaciół, przeczytać aktualną prasę polską.

Dom Kombatanta przyjmuje również zamówienia na przyjęcia okolicznościowe oraz na posiłki dla wycieczek po umiarkowanych cenach.

BEZPŁATNIE
wysyłamy na każde żądanie
NAJNOWSZY
KATALOG KSIĄŻEK
„LIBELLA"
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St-Louis-en-l'Ile, PARIS IVe
Métro: Sully-Morland.

SPÓŁDZIELNIA S.P.K.
zawiadamia, że otwiera
dział wysyłki lekarstw do Polski:
streptomycyny, penicyliny, P.A.S. w proszku i pastylkach, bellergalu i chloromycetiny.
Wysyłka w ciągu 48 godz.
Ceny bardzo przystępne.
Informacje ustne lub pisemne:
SKLEP SPÓŁDZIELNI
54, rue Truffaut, Paris (17).

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Redaktor Moszczyński Stefan, 21, Cité de la Perche, Lens (Pas-de-Calais).
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19. Schwandorf-Bayern, U.S.A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk). S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński